

Opowieść o imperializmie: ekologiczny wpływ rosyjskich przedsiębiorstw na Białoruś

Narracja historyczna o rosyjskiej kolonizacji Białorusi, a właściwie jej historycznych terytoriów, obejmuje wiele wieków. Pod koniec XVIII wieku Wielkie Księstwo Litewskie – kluczowe dla początków współczesnej Białorusi i Litwy – zostało włączone do Imperium Rosyjskiego. W XX wieku rozpoczęły się rządy Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, który rozszerzył dziedzictwo Imperium Rosyjskiego – choć pod przykrywką z pewnych niuansów.

Epoka sowiecka jest często charakteryzowana jako czasy głodu, przemocy i ucisku – nie tylko na Białorusi, ale w każdym kraju pod władzą Moskwy. Na szczęście ten rozdział dobiegł końca, otwierając perspektywę lepszej przyszłości. Białoruś odzyskała niepodległość w 1991 roku. Jednak przewidziana świetlana przyszłość nie wypełniła się tak, jak wielu miało nadzieję. Na początku lat 90. nastąpił gwałtowny wzrost wskaźników przestępczości, kryzys wywołany niemal drastyczną zmianą systemu gospodarczego i różne inne wyzwania. Obawy były powszechne, dzięki czemu dojście do władzy populisty Łukaszenki było stosunkowo proste. W 1994 r. w Republice Białorusi odbyły się jedyne uczciwe wybory prezydenckie.

Łukaszenka obiecywał powrót do stabilności z przeszłości, ale obietnica ta objawiła się całkiem dosłownie – poprzez przywrócenie przemocy i ucisku. Jego nostalgia za ZSRR i problemy z finansowaniem dalszego własnego przywództwa sprawiły, że Białoruś stopniowo uzależniała się od Rosji. Zależność ta jest widoczna nie tylko w przypadku pożyczek, ale także we wzrastającym wpływie języka rosyjskiego na Białorusi i dostosowaniu ustawodawstwa białoruskiego do prawa rosyjskiego. Jednocześnie zaczęła eskalować częstotliwość represji, tłumiąc opozycję, zwłaszcza tę nastawioną na zachowanie białoruskiej tożsamości.

Pewne jest, że Łukaszenka nie jest w tym osamotniony. Rosja, mająca historię głęboko zakorzenioną w imperializmie, nie chciała tak po prostu oddać kontroli nad krajami, które od dawna znajdowały się pod jej rządami. Dlatego współpraca z białoruskim dyktatorem okazała się dla Rosji bardzo wygodna i taka pozostaje, pozycjonując Łukaszenkę jako nikogo innego jak tylko agenta krwawego „rosyjskiego świata”. Należy jednak podkreślić, że imperializm rosyjski wykracza poza wpływem czy tłumieniem języków innych niż rosyjski; obejmuje coś więcej niż tylko zależność gospodarczą i polityczną. Imperializm rosyjski przybiera także formę zależności ekologicznej, niosąc szkodliwe skutki dla środowiska naturalnego na terytoriach znajdujących się pod jego wpływem.

W ten sposób przy wsparciu rosyjskim na Białorusi powstały lub mają powstać różne przedsiębiorstwa, których wpływ na środowisko jest uznawany za znaczny. Jednak dostępne mechanizmy wpływania na te procesy, takie jak udział w dyskusjach publicznych na temat raportów z ocen oddziaływania na środowisko, często wywierają niewielki bezpośredni wpływ ze względu na niedociągnięcia w białoruskim systemie prawnym. Dodatkowo skuteczność takich wysiłków utrudniają ograniczone możliwości władz białoruskich w przeciwstawianiu się wpływom „wielkiego brata”.

W październiku 2023 roku Wspólnota Kolejarzy Białorusi, kolektyw pracowników sprzeciwiających się Łukaszence, opublikowała godny uwagi artykuł zatytułowany «Экспансия РЖД: Минск-Сортировочный» („Rozbudowa kolei rosyjskich: Minsk-Sortirovocznyj”).¹ Artykuł omawia projekt skupiony wokół przeniesienia dworca kolejowego Mińsk-Sartyrawałny (Mińsk-Sortirovochnyi) z jego obecnej lokalizacji.

Krótko mówiąc, Mińsk-Sartyrawały to kluczowa stacja kolejowa towarowa w Mińsku przeznaczona do sortowania, załadunku i rozładunku towarów na pociągi. Z wielu powodów podjęto decyzję o przeniesieniu dworca, zgodnie ze współczesnymi zasadami urbanistyki i wymogami organizacji ekologicznej stolicy. Posunięcie to wynika również z potrzeby zwiększenia efektywności zarządzania dużym obiektem kolejowym z różnorodnym zestawem elementów operacyjnych. Ponadto uwzględnia interesy pracowników kolei, ponieważ obecne ograniczenia urbanistyczne na stacji i jej elementach utrudniają efektywny rozwój i niezbędne wysiłki w zakresie jej rekonstrukcji.

Choć potrzeba przeniesienia stacji jest oczywista, pojawia się istotne wyzwanie. Koleje Rosyjskie zainicjowały finansowanie przeniesienia stacji Mińsk-Sartyrawały z Mińska, powołując się na pozytywne skutki, takie jak „pogłębienie integracji gospodarczej z Rosją i rozwój działalności gospodarczej”, a także „reorientację kolejowych potoków towarowych w Republice Białorusi z kierunku bałtyckiego (północnego) i ukraińskiego (południowego) na rosyjski (wschodni)”. Warto zauważyć, że początkowy plan zakładał przeniesienie Mińska-Sartyrawały do Kałodziszczy, strategicznie położonego na rosyjskim szlaku kolejowym, co jest posunięciem wyraźnie zgodnym z interesami Rosji.

Jakie zagrożenie stwarzają ambicje rosyjskich kolei? Tuż obok potencjalnego placu budowy znajduje się osiedle mieszkaniowe «Зелёная гавань» („Zielony Port”). Początkowo było reklamowane jako ekologiczna enklawa do życia w stylu miejskim, ale perspektywa utrzymania jej integralności ekologicznej jest wątpliwa. Koleje z natury wiążą się z wyzwaniami związanymi z hałasem, a biorąc pod uwagę niedostatek skutecznej izolacji akustycznej na Białorusi, staje się to palącym problemem. Przewiduje się zakłócenia powodowane przez poruszające się pociągi towarowe, w tym ogłuszający dźwięk kół i pracę lokomotyw spalinowych (sięgający do 120 dB). Dodatkowych zakłóceń można spodziewać się podczas ponownego sprzęgania, sygnalizacji, komunikatów głosowych, przeciążenia oraz eksploatacji różnych pojazdów i maszyn.

Poza kwestią hałasu przeniesienie dworca towarowego niesie ze sobą zróżnicowane spektrum emisji, m.in. pochodzących z pracy silników na paliwie, pyłów powstających podczas ruchu otwartych wagonów z ładunkami masowymi oraz emisji powstających podczas magazynowania i pompowania paliw, oraz innego przewożonego ładunku płynnego. Spektrum to rozciąga się na pracę kotłów grzewczych wykorzystujących paliwo (w tym także węgiel). Ponadto istnieje ryzyko skażenia spływu powierzchniowego z terytorium dworca produktami naftowymi, substancjami zawieszonymi (w tym zanieczyszczeniami osiadającymi na powierzchniach, takimi jak pył węglowy i pył ładunkowy) oraz spływem wynikającym z wycieków awaryjnych (które mogą obejmować szereg substancji jak kwasy, paliwa i inne ładunki płynne). Przewidywalnym ryzykiem jest także zanieczyszczenie zasobów lądowych, występujące w przypadku osiadania cząstek z ładunków pyłonośnych na znaczną odległość oraz podczas przypadkowych rozlewów ładunków płynnych.

Uznaje się, że stacja, znajdująca się obecnie na terytorium Mińska, już stwarza wyzwania dla środowiska. Jednak jeszcze większe obawy budzi jednak perspektywa jego ekspansji służąca interesów Rosji. Ponadto przeniesienie do Kałodziszczy może wiązać się z prawdopodobną wycinką znacznej liczby drzew na terenach sąsiadujących ze strefami specjalnie chronionymi lub bezpośrednio na ich obszarze, w tym w kilku pobliskich rezerwach przyrody².

Omsk Carbon Mohylew to kolejny przykład rosyjskich przedsięwzięć działających na Białorusi, mających konsekwencje dla środowiska. W 2019 r. służba prasowa zakładu określiła go jako „prawdziwy przykład integracji dwóch gospodarek – rosyjskiej i białoruskiej³”. Jednakże działacze na rzecz ochrony środowiska w Mohylewie konsekwentnie wyrażali obawy dotyczące wpływu elektrowni na środowisko.

Przedsięwzięcie o wartości ponad 121,3 mln dolarów powstało w granicach wolnej strefy ekonomicznej obwodu mohylewskiego, a budowa rozpoczęła się w 2014 roku. Położony na obrzeżach regionalnego centrum, strefa sanitarno-ekologiczna obiektu rozciąga się blisko m.in. oddalonych zaledwie o kilka kilometrów kilka dużych wiosek i miasteczek.

Protesty mieszkańców przeciwko powstaniu i funkcjonowaniu Omsk Carbon Mohylew rozpoczęły się około 2016 roku i wynikały z ich postrzegania szkodliwych skutków produkcji. Podczas testowania obiektu w listopadzie 2018 r. mieszkańcy zaniepokoiili się, jako iż nastąpiło uwolnienie cząstek stałych. Urzędnicy uspokajali opinię publiczną, twierdząc, że wszystko przebiega normalnie i nie odnotowano żadnych przekroczeń. Incydent ten wywołał jednak aktywną kampanię wśród mieszkańców, obejmującą zbieranie podpisów przeciwko funkcjonowaniu obiektu. Niektórzy proponowali nawet przeniesienie go z dala od obszarów mieszkalnych.

Pomimo utrzymujących się wśród lokalnych mieszkańców i ekologów obaw związanych z potencjalnym negatywnym wpływem Omsk Carbon Mohylew na środowisko naturalne i zdrowie ludzi, obawy te nie zahamowały procesu budowy. W październiku 2022 roku odbyły się dyskusje publiczne w sprawie raportu z oceny oddziaływania na środowisko proponowanego zwiększenia mocy produkcyjnych przedsiębiorstwa⁴. Najwyraźniej Omsk Carbon Mohylew otrzymał od państwa pozwolenie na rozbudowę.

Prawdopodobnie najbardziej niepokojącą infrastrukturą finansowaną z funduszy rosyjskich na Białorusi jest BelNPP, białoruska elektrownia jądrowa. Posiada dwa reaktory o łącznej mocy 2400 MW i została zbudowana na podstawie rosyjskiego projektu. Generalnym wykonawcą jest Atomstroyexport, oddział rosyjskiego koncernu państwowego Rosatom.

Położona w rejonie ostrowieckim w obwodzie grodzieńskim, w północno-zachodniej części Białorusi, Białoruska Elektrownia Jądrowa znajduje się w pobliżu granicy białorusko-litewskiej, zaledwie 40 kilometrów na wschód od stolicy Litwy, Wilna. To strategiczne położenie budzi poważne obawy, gdyż Łukaszenka może nim wywierać wpływ i potencjalnie zastraszać kraje UE, czego skutki odczuje zwłaszcza Litwa.

BelNPP rozpoczęła wytwarzanie energii elektrycznej 3 listopada 2020 r., pomimo powszechnych obaw dotyczących bezpieczeństwa i braku jednoznacznych dowodów dotyczących zakresu zgodności z zaleceniami przedstawionymi w ekspertyzie UE i Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej z 2018 r. W przeglądzie uwydatniono liczne niedociągnięcia i jak dotąd zastosowano się jedynie do ograniczonej liczby zawartych w nim zaleceń.

Krytycy BelNPP twierdzą, że jej obecność stwarza zagrożenie zarówno dla ludzi, jak i przyrody. Obawy pogłębia paląca kwestia rozprzestrzeniania broni nuklearnej, szczególnie w kontekście rosyjskiej wojny na Ukrainie i sojuszu Łukaszenki z Rosją.

Artykuł nie wylicza w sposób wyczerpujący wszystkich przedsiębiorstw, które zasadniczo służą jako instrumenty rosyjskiego wpływu. Pomimo sprzeciwu społecznego podmioty te nie ustają w swojej działalności, czyniąc ludność bezsilną w obliczu dominującej sąsiedniego imperium.

Nałożenie sankcji na liczne przedsiębiorstwa rosyjskie i białoruskie w odpowiedzi na pełnoskalową rosyjską inwazję na Ukrainie nie przeszkodziło tym podmiotom w kontynuowaniu działalności i zabezpieczaniu rynków zbytu.

Niemniej jednak jako młodzi zieloni musimy się zjednoczyć, aby powstrzymać finansowanie brutalnej wojny i opresyjnego imperium rosyjskiego. Proszę, sprawdźcie, czy wasze kraje kupują towary wyprodukowane w fabrykach rosyjskich/sponsorowanych przez Rosję i aktywnie opowiadajcie się przeciwko takim działaniom. Tylko wspólnym wysiłkiem możemy zapoczątkować znaczące zmiany.

Palina Burko
tłum. Igor Skrzybót